Numer pojed. 80 gr.
Rok II. Kwiecień 1927 r. Nr. 4

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lisków-Kaliski.
POCZTA, TELEG. I TEL. NA MIEJSCU. Konto P. K. O. 63832.

PRENUMERATA WYNOSI:
rocznie 3 zł. 50 gr., z przesył. pocz. 4 zł. 50 gr.
półrocznie 1 „ 75 „ „ „ 2 „ 50 „

CENA OGŁOSZEŃ: strona 60 zł., 1/2 30 zł., 1/4 15 zł., 1/8 8 zł., drobne ogłoszenia po 10 groszy, 1 wiersz petitowy jedno-łamowy

Zmartwychwstanie.

Wiosna idzie! Chrystus zmartwychwstał! Prawdy tak sobie bliskie...

I pragnęłoby się, by jednię z niemi stanowiło wici: Polska idzie, a Polska wielka w majestacie, innym przodująca, ogromna! O jakżeby się tego pragnęło i niczego więcej.

Bo co teraz, to tak jakoś nijak. Jesteśmy bowiem podobni do rodzeństwa, któremu matka umarła, a, kiedy cudem Bożym ożyła, dzieci były smutne, miast cieszyć się z Jej zmartwychwstania. W przeddzień sprowadzenia zwłok Słowackiego słychać chóralny żabi rechot wielu: „Smutno mi Boże".

I czemuż nie cieszymy się z wolnej Ojczyzny? Bo Ojczyzna nietylko rozdaje, ale i wymaga, a przedewszystkiem żąda myślenia o innych, o całym narodzie, a tu każdy spodziewał, że Ona za niego wszystko obmyśli. Rozumowaliśmy, jak dzieci, poprostu braliśmy Ojczyznę za obywatela, który, co ma, to rozda, a sam pójdzie na dziady.

Iluż jeszcze mówi: „A co mi Polska dała?" Ot nie wstydziłby się datku, bo nie wie, że Polska powstała teraz, w najcięższych na świecie czasach; że jak się jednemu da, to trza drugiemu wziąć i, że nie braniem idzie naród w górę, ale, że bogaci się i potężnieje przez wytężoną pracę fizyczną i umysłową oraz przez pracę nad własną duszą. Pracujemy fizycznie, ale jak?! I umysłowo pracujemy, ale jak?! Co zaś do pracy nad sobą, to naród nasz .. nie zmartwychwstał i jest w dalszym ciągu w niewoli własnego niedołęstwa. Polska jest gdzieś... w Warszawie, w urzędach, na granicach, -- tak, ale nie w sercu; istnieje oficjalnie tak, jak przed wojną istniała nieoficjalnie. Bo któż myśli kategorjami patrjotycznemi? Który inteligent zdobywa się na świetne metody pracy i życia, by być chlubą myśli i czynu w wyższym stopniu, niż był za czasów niewoli? W kim powstanie Polski dokonało przewrotu na lepsze?

Który rolnik stara się lepiej pracować na roli nie dla zysku, ale dlatego, by jego ziemia jako cząstka Polski, była naknajbardziej wartościowa? Który robotnik krzyczy nietylko o podwyżkę, ale i o to, by wyroby polskie były najbardziej w świecie poszukiwane, to jest, by były najtańsze i najlepsze? Które dziecko ma ambicję być bohaterem i niczem więcej przy każdodziennej szarej pracy, a to, aby nad nie, jako nad dziecko polskie, nie było? Kto ima się każdej pracy w imię chwały Polski? Czy ten motyw jest decydującym u poszczególnych sfer? Ale co tam sfery! Weźmy się do siebie. ! i pytajmy się: czy w świecie, w moim fachu, może się znaleźć lepszy ode mnie pracownik? Czy zrobiłem z sobą, com tylko mógł, by ta część Polski, jaką jestem sam, była doskonałą? Czy ode mnie tchnie w naród wiosną? Patrjotyzm to uczucie najszlachetniejsze, a wszystko, co idealne, jest darem Bożym, a co Boskie spływa przez Chrystusa, więc pytam dalej: czy żyje we mnie Chrystus?—słowem: czy jakobym umarł......, czy też zmartwychstałem?

O to pytania godne człowieka i obywatela.

Tylko, kto jest doskonały, ma prawo potępiać Polskę, ale komu daleko, by był bez zarzutu, kto nie jest wzorem dzielnego katolika i Polaka, a lubi krytykę, niech zacznie poprawę Polski od poprawy siebie. A to — każdy może: poprawić rządy nad samym sobą.

„O ile poprawicie dusze wasze, o tyle powiększycie Oj

czyznę" — mówił Mickiewicz. Jego idea niech tchnie w nas wiosną: po zmartwychwstaniu granic — zmartwychstanie dusz! Bo przyszłość Polski nietyle w Warszawie, ale na dnie sumień, a tylko przez Chrystusa zmartwychwstanie......

Wiosna idzie.

Czy i w nas?....

X.

Uderzyć w dzwon...

Ma z martwych powstać Bóg,
My, ludzie idziem rzeszą zwartą,
By przestąpiwszy świątyń próg,
Przy grobie Pana stanąć wartą.

Czuwać będziemy dzień i noc,
Sen nigdy nas nie zmorzy,
Czekać będziemy, by swą moc
Objawił nam Syn Boży.

Ukazał się nam cud,
Bóg nie chciał być z grobami,
Jako zwycięzca wszedł wśród lud,
By już pozostać z nami!

Uderzyć w dzwon!
Uderzyć sercem w śpiże mocne,
Wydobyć jaknajczystszy ton
Na Święto Wielkanocne!

Boże, będziemy Ciebie czcić,
Pozostań z nami Panie,
Sługami Twemi chcemy być,
Uczyń serc naszych Zmartwychwstanie...

P. BLIZIŃSKA.

PORANEK WIOSENNY.

Cicha, jasna, wiosenna noc miała się ku końcowi. Księżyc, skończywszy wędrówkę swoją rozpłynął się w blado-niebieskie mgły na zachodzie, a za jego przykładem i gwiazdki złote mrugające figlarnie, znikać poczęły z szafirowej kopuły niebios. Słowiki rozśpiewane w krzakach, obsypanych kwieciem, umilkły: Światło... Na wschodnim krańcu nieba ukazał się prześliczny rąbek seledynowo-srebrnych i złoto-czerwonych chmurek: to zorza poranna zwiastowała światu wschód słońca. Jakby na zaczarowane hasło, zerwał się lekki wietrzyk poleciał szybkiem skrzydełkiem nad łąki i pola szepcząc po drodze wszystkim kwiatkom i trawkom: „Wstawajcie już dzień". A one obsypane perełkami rosy, podnosiły senne główki i zwracały je ku różanej zorzy.

Nad łany wzleciały skowronki i znikając w muślinowych obłokach, pokrywających błękity nieba, rozpoczęły godzinki do M. Bożej. W zbożu odezwały się przepiórki, na łąkach derkacze, a jaskółki z wesołym świergotem rozpoczęły swoje gonitwy w przestworzach.

Wietrzyk tymczasem wpadł do lasu. Zaszumiał między gałązkami brzóz, zaszemrał w liściach dębów i olch, a kędy wionął, wylatywały z gniazdek ptaszyny na Boży Świat. Wkrótce las cały zagrał, niby czarodziejska harfa: w górze gwarom i pieniom tysięcznego ptactwa zawtórował poważny szum drzew, a u stóp ich, nad monotonnie szemszącym strumykiem, dzwoniły śnieżne konwalje i liljowe dzwonki. Na niebie tymczasem zniknęła już zorza i złote słonko rzuciło ziemi pierwsze promienie. I wówczas zdawało się że cała przyroda wraz z orzącym rolnikiem i pastuszkiem, pędzącym bydło po miedzu, zaśpiewała hymn pochwalny Stwórcy swemu:

„Kiedy ranne wstają zorze".

Chwilę pieśń drżała tuż ponad ziemią, aż porwana tchnieniem wietrzyka uleciała hen, w błękity.

Wychowanek Sierocińca.

Z Liskowa.

Drużyna Harcerska
w Sierocincu.

Dnia 8 maja 1923 r. założoną została przy Sierocincu Św. Wacława drużyna harcerska im. ks. Ignacego Skorupki. Miłe uczucia budzą się dziś jeszcze w sercu, na wspomnienie owych chwil pięknych pełnych zapału i poświęcenia, ze strony młodych zapaleńców, garnących się w szeregi harcerskie.

Dzięki niestrudzonemu druhowi Stanisławowi Langutowi drużyna rozwijała się pomyślnie, gdyż sam druh St. Laugut założyciel drużyny dokładał wszelkich starań i wysiłków, by młodą drużynę harcerską zaraz w początkach oprzeć, na silnym fundamencie uczuć harcerskich i zapewnić jej trwałą i długą przyszłość. Drużyna w początkach liczyła 48-miu członków. Podzielono ją więc na 4 zastępy. Na czele drużyny stał piętnastoletni komendant Jan Samosiuk wychowanek sierocińca, spełniający w początkach obowiązki komendanta przy pomocy Drh. St. Languta.

Młodzi harcerze wykonywali chętnie obowiązki harcerskie, garnęli się z zapałem na zbiórki, ćwiczenia gimnastyczne, a często także dla urozmaicenia życia harcerskiego podejmowali niedalekie marsze przy dźwiękach pieśni harcerskiej, lub małego werbelka.

Wesołym bardzo był taki wymarsz harcerski z Sierocińca, gdyż towarzyszył mu zwykle z tyłu liczny konwój, złożony z sześcio—siedmio i ośmioletnich chłopców naśladujących swoich starszych kolegów maszerujących w szeregach.

Fundusze na wszelkie wydatki, czerpała drużona z przedstawień i drobnych ofiar swoich opiekunów. Dwa razy podczas swego istnienia urządziła drużyna kwiatek, który także dał jej pewien dochód. W roku 1923 przy pomocy swoich opiekunów kupiła sobie drużyna materjał

na sztandar, a jedna z sióstr opiekunek bardzo pięknie wyhaftowała i ozdobiła. Wiele jeszcze innych drobnych rzeczy zdobyła drużyna mozolną pracą

Ażeby lepiej pracę harcerską rozwinąć i udoskonalić, drużyna przy pomocy swoich opiekunów przez cztery lata ubiegłe, wysyłała po kilku druhów na dokształcające kursa harcerskie.

Drużyna podczas swego pięcioletniego istnienia brała udział w występach patrjotycznych 3-go maja, urządzała wycieczkę do Uniejowa i często także składała uroczyście życzenia swoim opiekunom.

Podczas wystawy w Liskowie w r. 1925 drużyna wypełniła jeden dzień rozmaitemi ćwiczeniami, zabawami i śpiewami harcerskiemi.

W roku 1925 komendantem drużyny został Wiktor Malewicz, spełniając gorliwie swój urząd przeszło rok. Dziś zaś urząd komendanta piastuje 18-letni druh Zygmunt Załuski.

Drużyna w ciągu dalszym rozwija się pomyślnie przy pomocy druha p. Łojewskiego, nauczyciela Szkoły Powszechnej w Sierocińcu.

Dnia 19 marca b. r. urządziła drużyna przedstawienie, które wypadło dobrze i zachęciło młodych druhów do dalszej pracy. Dochód z przedstawienia obrócono na pokrycie różnych potrzeb drużyny i na sprowadzenie dwóch pisemek dla harcerzy.

Wielką przeszkodę w rozwijaniu się pracy harcerskiej, jest brak odpowiedniego lokalu. Wszystkie zbiórki i pogadanki wspólne, urządza drużyna w sali szkolnej, której nie może w zupełności po harcersku urządzić i ozdobić.

Miło naprawdę pracować w gronie młodzieży garnącej się tak chętnie do pracy i czynu, gdyż wierzyć można, że kiedyś ten kwiat młodzieży zdolny dzisiaj tylko do naśladowania żołnierza polskiego w postaci małego harcerzyka, stanie się kiedyś silnym, odważnym i nieugiętym żołnierzem polskim, gotowym w każdej chwili nadstawić swoje piersi na strzały wymierzone jego Ojczyźnie, bo poznał już dawno i pokochał czystą gorącą, młodą duszą harcerską obowiązki względem Boga i swojej Ojczyzny.

S. K.

Rys historyczny Sierocińca św. Wacława w Liskowie.

(D. c.)

Czas pobytu wychowanek, względnie wychowanków w środowisku sierocińca, ograniczono od lat dwu do osiemnastu. Podczas tego kilkuletniego wspólnego życia w zakładzie, miano młodzież fachowo przygotować do życia.

W początkach jednak uczynić tego w zupełności nie było można, gdyż większa część młodzieży pozostałej na stałe w Sierocińcu w Liskowie była już w wieku starszym, a z powodu paroletniej wojny i swej sierocej tułaczki, zaniedbana była zupełnie pod względem rozwoju umysłowego.

Drugą także wielką przeszkodą w wychowaniu młodzieży, był brak odpowiednich szkół, które dopiero w ciągu ubiegłych lat zorganizowano, a z czasem także ulepszono.

Czas jednak nie czekał i nie liczył się z naszemi przeszkodami, trudnościami i brakami. Dzieci z każdym rokiem stawały się starsze, a kilkoro z nich nawet, przekroczyło wiekiem granicę pobytu zakreśloną im w Sierocińcu.

Z tych więc powodów młodzież starsza, zaliczająca się do pierwszych wychowanków i wychowanek naszego Sierocińca, nie mogła w zupełności wyzyskać tego wszystkiego, co dzisiaj już i w przyszłości może Sierociniec dać swoim wychowankom, gdyż to były pierwsze lata wewnętrznej organizacji.

Żeby choć w części dać im to, co inni bez trudu mogą zdobyć w Sierocińcu do lat 18-tu, zatrzymano je w zakładzie na czas dłuższy i dopiero w ostatnich dwóch latach kilka wychowanek i wychowanków opuściło zakład, by już samodzielnie pracować na siebie.

Wychowanki i wychowankowie nasi, pomimo, że już znaleźli się na wolności, stali się panami swojej woli, gdyż przestał ich krępować regulamin porządku zakładowego, jednak tęsknią do niego, i choć zdala łączą się z nim duchowo i często wzlatują myślą do tego „gniazdeczka sierocego", które ich przez kilka lat ogrzewało miłością i ciepłem rodzinnem, tuliło do serca i uczyło życia. Tu również i dziś znajdują oni ukojenie w trudnych i przykrych chwilach życia, tu także czerpią radę i wskazówki na przyszłość.

Stanowiska zajęte przez wychowanki, względnie wychowanków naszego Sierocińca są różne i dostosowane mniej więcej do ich zdolności i wykształcenia.

Dwóch chłopców po ukończeniu Szkoły Rolniczej otrzymało posady w dużych majątkach obywatelskich, a kilku służy w wojsku.

Dziewczynki również wykonują różne prace. Są wychowawczyniami małych dzieci w domach zamożniejszych, lub też zajmują się szyciem, haftem i t. p.

Wszystkim wychowankom będącym już na stanowiskach powodzi się dobrze, czują się szczęśliwymi, bo dają sobie radę w swoich obowiązkach i cieszą się, że już mogą same na siebie pracować. Przytem czują pewne zadowolenie, że już nie są ciężarem społeczeństwa i starają się swoją sumienną i chętną pracą spłacić choć w części dług zaciągnięty względem Ojczyzny.

Jest nadzieja, że w latach następnych będzie zakład mógł wysłać w świat więcej młodzieży z gruntowniejszem i lepszem przygotowaniem, gdyż dziś już zorganizowane są wszystkie szkoły i młodzież od 7-mego roku życia oddaje się nauce.

Gdy wglądniemy głębiej w życie młodzieży zakładowej i zapoznamy się bliżej z jej warunkami życiowymi, to naprawdę w sercu naszem budzi się cześć i uszanowanie dla osoby, które swą mozolną pracą zapewniła tysiącom opuszczonych dzieci błogosławioną przyszłość.

Niejedna matka i niejeden ojciec nie może zapewnić swojemu dziecku takiej przyszłości, jaką może zdobyć wychowanek lub wychowanka w zakładzie jeżeli od młodości przykłada się sumiennie do nauki i swoich obowiązków.

(c. d. n.)

S. K.

Dwudziesto-czterech lecie poczty w LISKOWIE.

Dnia 1 kwietnia 1903 roku na zebraniu członków spółki handlowo-rolniczej: „Gospodarz" w Liskowie uchwalono: „Ażeby ułatwić odbieranie korespondencji mieszkańcom Liskowa postanowiono zgodzić stróża kościelnego, któryby chodził 2 lub 3 razy tygodniowo na pocztę po listy, paczki i pieniądze, ofiarowując mu za to po 15 kop. rocznie od przyniesionej gazety, po 2 kop. za list złożony w spółce i po 3 kop za list odniesiony do domu". Aby wykonać powyższą uchwałę sprawiono

torbę, zamykaną na klucz do noszenia poczty. W ten sposób powstała pierwsza poczta w Liskowie, która przetrwała do czerwca 1912 r. W tym roku zostaje otwartą przy Tow. Poż. Oszczędnościowym „Agencja Pocztowa" dla przesyłek zwyczajnych i poleconych. Korespondencję otrzymywano 3 razy tygodniowo z Urzędu Pocztowego w Koźminku przez umyślnego posłańca w torbie, zamykanej na kłódkę. Agencja była czynną do wybuchu wojny. W czasie wojny korespondencje otrzymywali Liskowianie z Kalisza przez Urząd Gminny. W lutym 1919 r. Dyrekcja



Poczta w Liskowie.

Poczt i telegraf. otworzyła Agencję pocztowo-telegraf., w której przyjmowano korespondencję zwykłą, poleconą, wartościową, pieniądze i telegramy. Pocztę wysyłano i otrzymywano codziennie z Urzędu Pocztowego w Opatówku. Dnia 25 sierpnia 1920 r. rozporządzeniem Dyrekcji Poczt i Telegr. miejscowa „agencja pocztowa" została przemianowana na normalny Urząd Pocztowo-telegraf.

Jak w szczęśliwych są warunkach Liskowianie, że z tego małego ziarenka poczty z przed 24 lat, powstał normalny urząd pocztowy, obsługujący Lisków i okolice. Ileż jednak jest w Polsce dużych wsi, które nie mają nawet takiej poczty, jak Lisków 24 lata temu. Gazety, listy idą do tych wsi niemal tygodniami przez urzędy gminne i sołtysów. Brak dobrej poczty tamuje rozwój oświaty.

X.

Wiadomości liturgiczne.

Wielki Tydzień.

Żaden czas roku liturgicznego nie jest tak bogaty w obrzędy budujace, jak Tydzień wielki. Jest to tydzień męki Zbawiciela, która była źródłem naszego zbawienia. Kościół poleca wiernym w tym czasie dla pożytku duchowego rozważać wszystkie szczegóły Męki Chrystusowej.

Niedziela Palmowa.

W tym dniu Pan Jezus wszedł tryumfalnie do Jerozolimy, a mieszkańcy tej stolicy okryli drogę, którą przechodził, swojem odzieniem i palmami, pozdrawiając Go radosnymi okrzykami: „Hosanna Synowi Dawidowemu".

W dniu tym poświęcone są gałązki wierzbowe rozkwitające w czasie wiosennym, przeto niedziela ta zowie się też po polsku niedzielą „kwietnią". Uroczysta procesja zwana „palmową" jest dobitnem wyobrażeniem tryumfalnego wnijścia Zbawiciela do Jerozolimy, opisanego przez Sw. Mateusza, według dawnej przepowiedni proroka Zacharjasza, mówiącego: „Powiedzcie córce Syonu, oto Król twój przybywa do Ciebie siedzący na osiołku." Użyciem osiołka do tego pochodu, chciał nam Zbawiciel pokazać pogardę wielkości światowych.

Sw. Augustyn mówi, że palmy

Apolonja Blizińska.

„Miał ojciec trzy córki"...

Dalszy ciąg.

Ot i teraz poszedł se Maciej do stajni konie obrządzić, a wyrychtować do drogi, a furt myśli o swojej dziewusze, że to jej tylko panią być i rządzić jakby tylko na swym gospodarstwie.

Czas do kościoła.

Wymościł Maciej wóz kilimem wzorzystym, przykazał parobkowi, żeby wszystko miał na oku, a krzyknął na Jagnę, by ino szła prędzej, bo już—het cała droga kurzy się od wozów, i półkoszków i wszystko do kościoła wali.

Wyszła Jaguś na przyśbę — chustką grubą odświętną przewiesiła przez rękę, w drugiej mocniej ścisnęła złożoną, a wykrochmaloną chusteczkę, w której była owinięta święta książeczka, siadła przy tatulu i wyjechali powolusiu z opłotków, a potem już szosą na wyprzodki: kto prędzej.

Mijają inne wozy, a śmieją się, a pozdrawiają. Słonko świeci, dziewczęta, jak te ptaki różnobarwne krzyczą od woza do woza:

— „Maryś, a przyjdź ta do mnie o szarówce, to pogawędzim...

„Będzie Jurek Kądziel i Stach z Lipnicy...

—...„a twój Jasiek przysiadł się do Hanki Orlówny".

Jagnę przyczepiają chłopcy.

Antek Pal, co jedzie tuż przy nich patrzy na dziewczynę co chwila.

—„Jaguś, Jaguś, a skąd te paciorki wzienaś?

— Tatuś kupili—ot, patrz na konia bo w rów wjedzie.

— Wolę na ciebie.

. . . .

Stary Maciej uśmiecha się przychylnie.

są oznaką pochwały, oraz oznaczają zwycięstwo, jakie Pan Jezus odniósł nad śmiercią, podejmując ją za nas, tudzież zwycięstwo krzyża nad księciem śmierci szatanem.

Palmy oznaczają też dobre uczynki, jakiemi przyozdobiać się powinniśmy, w obliczu Boga, jeżeli pragniemy stać się Mu przyjemnymi i godnymi wnijść do niebieskiej Jerozolimy. W czasie święcenia palm, kapłani modlą się w imieniu całego Kościoła, aby Bóg raczył błogosławić mieszkańców tych domów, w których te palmy będą przechowywane. Dla tego w domach chrześcijańskich umieszcza się obok kropielnicy, z wodą święconą palmę w tę niedzielę poświęconą. Podczas procesji zatrzymuje się cały orszak zewnątrz kościoła u drzwi zamkniętych, śpiewacy, tylko zatrzymują się wewnątrz. Kapłan po odbytych śpiewach, uderza trzykrotnie krzyżem we drzwi kościelne zamknięte, co oznacza, że krzyż niejako jest kluczem, którym się niebo otwiera, a Zbawiciel świata wyjednał nam przez śmierć krzyżową łaskę, otwierającą wnijście do nieba.

Na Mszy św. odczytuje kapłan, Mękę według św. Marka, w środę według św. Łukasza, a w liturgji na piątek według św. Jana.

W Wielkim tygodniu używa kościół w miejsca dzwonów „kołatek" drewnianych dla oznaczenia żałoby i pobudzenie nas do smutku, ubóstwa i pokory. Kołatka przypomina też pierwsze wieki Kościoła kiedy kołataniem oznajmiono czas na święte zgromadzenie. Dzwony przypominają nam apostołów, a ponieważ ci ukryli się przejęci bojaźnia w tym czasie, więc i one pozostają teraz niemymi i milczącymi, a odzywają się dopiero w czasie Mszy św na Glorja w Wielką Sobotę i następnie na procesji rezurekcyjnej.

Wielki czwartek.

Tego dnia odprawia się tylko jedna Msza święta w każdym kościele, inni kapłani przystępują do Komunji św. Jest to pamiątka ostatniej wieczerzy Pana Jezusa, w wieczerniku i ustanowienia Najświętszego Sakramentu. Kapłan, odprawiając Mszę św. konsekruje jeszcze dwie hostje: jedną do komunji w czasie liturgji Wielkopiątkowej, a drugą do Monstrancji, wystawionej w grobie Pana Jezusa. Po Mszy św. przenosi się Najświętszy Sakramdnt do tak zwanej „Piwnicy" lub „Ciemnicy", która przypomina nam więzienie Pana Jezusa przed Jego męką bolesną.

Wielki Piątek.

Dzień śmierci Pana Jezusa. Grób Wielkopiątkowy.

W prowincjach polskich urządzane są te groby, jako zabytki gorliwych i pobożnych naszych przodków. Pan Jezus umarł na krzyżu o godzinie trzeciej po południu, więc do grobu mógł być wniesiony około piątej, bo należało wprzód sprawdzić rzeczywistą śmierć, czego dokonał żołnież Longin, przebijając bok Panu Jezusowi, z którego wypłynęła krew z wodą, jako niezaprzeczalny dowód rzeczywistej śmierci; trzeba było uzyskać pozwolenie od Piłata do zdjęcia z krzyża Najświętszego Ciała i pochować Go w grobie, w skale wykutym, a odstąpionym przez potajemnego ucznia Jezusowego i senatora żydowskiego Nikodema; wreszcie należało zakupić nowe prześcieradło i drogocenne olejki i namaścić Najświetsze Ciało Chrystusowe. Liturgja pierwotna przeto odprawiała się wieczorem, około przybliżonej godziny śmierci i pogrzebu Zbawiciela. Obecnie, czas ten o parę godzin się wyprzedza. Liturgja kończy się przed południem, następnie odprawiają się nieszpory i uroczysta procesja—przeniesienia Najświętszego Sakramentu do grobu, przypominająca przeniesienie ciała P. Jezusa do grobu.

Po ustawieniu Monstrancji z Najśw. Hostją na wzniesionym miejscu w grobie przenosi się również puszkę z komunikantami. Komunja św. przez W. Piątek i W. Sobotę udziela się tylko, jako Wiatyk niebezpiecznie chorym. Odtąd już lud wierny nieustannie, aż do rezurekcji adoruje Najświętszy Sakrament.

Urządzanie i strojenie grobu nie jest określone żadnym przepisem kościelnym, lecz tylko pobożnej gorliwości pozostawione. Był u nas pobożny zwyczaj, który się i dotąd przechowuje, że na czatach przy grobie stoi straż, przypominająca żołnierzy rzymskich, czuwających nad grobem Chrystusowym w Jerozolimie.

Tymczasem boczną ścieżką depce cały zastęp co biedniejszych i pośledniejszych gospodarzy.

Buty na kiju, sukmana rozpięta.

Czasem siaki, taki przysiądze się na wóz sąsiada, ale większość ich idzie, męcząca się i strudzona wielce.

Jagna patrzy na nich i widzi, jak tuż nad drogą sunie, kuśtykając chłopak jakiś. Ubranie na nim ni to wojskowe, ni to miejskie, ciemnozielone z ciemnemi guzikami.

Chłopak trzyma w ręku czapkę; czarne włosy spadły mu czoło, a on co chwila odgarnia je ręką.

— Tatulu, kto zaś to idzie drogą... jakiści nieznajomy, czy co"

Maciej przekłada lejce i patrzy chwilę.

— Abo to Warzek od Dębczaków, abo przybłęda jakiś."

Tymczasem i z innych wozów obejrzą się za nim, aż wreście ten i ów krzyknie:

— Warzek, a ty skąd?

Borda się zatrzymał. Kiwnął głową chłopakowi i wezwał go do siebie.

Wawrzek przeskoczył rów niezgrabnie i ciągle kustykując zbliżył się do wozu.

Jagna patrzyła pilnie.

—„Niech będzie pochwalony...

—„Na wieki wieków. A tyś kiedy wrócił?

Chłopak podniósł wielkie, czarne oczy i trochę zdyszonym glosem —odparł:

— Przedwczoraj.

— A co ci to na wojnie nogę przetrącili, czy jak?

—Et, taki ta będę kulas na całe życie.

--A przysiądzi się, podwieziem".

— Chłopak wgramolił sie na wóz i usiadł naprzeciw Jagny.

Borda zaciął konie i pojechali dalej.

D. c. n.

Wielka Sobota.

Rano rozpoczyna się nabożeństwo poświęceniem ognia i cierni, następnie poświęca się paschał— wielka świeca z 5-ciu granami, stawiana po lewej stronie Wielkiego ołtarza, przypominająca nam Pana Jezusa z 5 ranami, następnie poświęconym ogniem zapala się światło w kościele, a kapłan święci wodę do chrztu, używając do tego Oleji św., po poświęceniu wody chrzcielnej w czasie litanji do Wszystkich świętych leży krzyżem, wreszcie odprawia Mszę św., w czasie której na „Gloria" odzywają się organy i dzwony.

Rezurekcja.

należy do obrzędów naszych prowincjonalnych, rzymskim rytuałem nieobjętych. Jest to trzykrotna procesja rano przed wschodem słońca naokoło kościoła z Najświętrzym Sakramentem.

Wielkanoc

po łacinie „pascha" pochodzi z hebrajskiego języka „passach" i oznacza —przejście, bo żydzi w tym dniu obchodzą pamiątkę wyjścia z Egiptu i przejścia przez morze Czerwone. „Alleluja—wyraz hebrajski oznacza— „Chwalcie Pana", albo „chwała Bogu". Częste powtarzanie tego wyrazu przypomina nam obowiązek — ustawicznego dziękowania Panu Jezusowi, naszemu odkupicielowi, za dobrodziejstwa Zmartwychwstania.

Ks. K. Jung.

Z okazji świąt „Zmartwychwstania Pańskiego" wszystkim współpracownikom, czytelnikom „Liskowianina", wychowankom Sierocińca, uczniom i uczenicom Szkół Liskowskich składa serdeczne życzenia

REDAKCJA.

KRONIKA

— **Koło Gospodyń Wiejskich w Liskowie.** W dn. 27 marca b. r. w sali Domu Ludowego odbyło się miesięczne zebranie Koła, na którym wygłosił pogadankę rolniczą p. prof. Tepper. Pogadanki wysłuchano z wielkim zainteresowaniem. Po pogadance p. prof. Tepper zapoznawał praktycznie członkinie koła z różnymi działami pracy ogrodniczej w ogrodzie Szkoły Hodowlanej.

— **Kółko Rolnicze.** W dniu 3 kwietnia b. r. na sali Domu ludowego skupili się członkowie kółka, członkinie Koła Gospodyń i bardzo wielu gości w celu wysłuchania pogadanki, wygłoszonej przez Pana Inż. Hajkowskiego na temat: „Spółdzielczość Rolnicza".

— **St. Ml. Polskiej w Liskowie.** W d. 10 b.m. odbędzie się zebranie Oddziału Zakrzyńskiego S. M. P. w Zakrzynie w sali szkolnej z pogadanką na temat: „Nasze obowiązki wobec Stowarzyszenia". Po zebraniu będą wyświetlone przezrocza treści historycznej.

Zastępy: męzki i żeński oddziału Zakrzyńskiego przygotowują obrazek sceniczny w 5-ciu aktach z niedalekiej przeszłości: „Bolszewicy pod Warszawą".

— **Z życia St. Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Liskowie.** W dn. 3 b. m. w „Ognisku" odbyło się zebranie ogólne Stowarzyszenia Mł. Żeńskiej, na którym Druhna Prezeska wygłosiła pogadankę na temat: „Nasz ustrój państwowy" a druhna Bruziówna ładnie oddała wierszyk: „Modlitwa do św. Józefa".

Nadto odbyły się zebrania zastępów I, II i III-go — pogadankami: „Moja poranna modlitwa".

W dn. 4 b. m. rozpoczął się tygodniowy „**Kurs kwiatów bibułkowych**", dla druhen Stowarzyszenia, który prowadzi członkini Patronatu Pani Przełożona M. Kleczyńska. W kursie bierze udział 25 druhen.

— **Z Sierocińca.** W dniu 5 b.m. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Helenę Filonównę wychowankę Sierocińca i uczenicę Szkoły Zawodowej Żeńskiej. W pogrzebie wzięły udział wychowankowie i wychowanki Sierocińca i uczennice Szkoły Zawodowej i Siostry Wychowawczynie Sierocińca. W czasie pogrzebu przygrywała orkiestra Sierocińca.

— **Kanadyjczycy w Liskowie.** W dniu 25/III odwiedzili Lisków przedstawiciele Kanady S. S. Mr. William Swanson, profesor uniwersytetu i Edward Erans, przedstawiciel organizacji dla zbytu iwentarza. W podróży towarzyszył gościom p. Rościszewski, delegat Ministerstwa Rolnictwa.

— **Wycieczka z pow. Miechowskiego.** W dniu 3 b. m. bawiła w Liskowie wycieczka z powiatu Miechowskiego. Po zwiedzeniu instytucji społecznych Liskowa i krótkim wypoczynku uczestnicy wycieczki mile żegnani wyjechali z Liskowa.

— **Korekta organów w kościele Liskowskim.** Organ Liskowski zbudowany 1902 roku został całkowicie odrestaurowany przez znanego orgarmistrza p. Wojciecha Gadko, właściciela fabryki organów w Warszawie w dniach od 21 do 31 marca r. b. Dzięki solidnej robocie, jaką włożył p. Gadko w organy Liskowskie przed 25 laty, pozwoliły, że organ służył bez korekty przez tak długi czas. I napewno przetrwałby dłużej, gdyby nie barbarzyńska ręka niemiecka, która okradła organy z frontowych piszczałek. P. Gadko wywiązał się z powierzonej roboty bardzo solidnie, za co zasługuje na poparcie u Wielebnego Duchowieństwa.

Najważniejsze Wiadomości.

Z Polski.

Pożyczka zagraniczna dla Polski.

Warszawa 6. Wczoraj o godz. 5.30 oebzła się u p. Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja, w której wzięli udział prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski, wice-premjer Bartel, minister spraw zagranicznych Zaleski i minister skarbu Czechowicz. Na konferencji tej rozpatrzone zostały przywiezione przez

p.p. Młnarskiego i Krzrżanowskiego propozycje i warunki pożyczkowe oraz sytuacja, jaka wznikła z dotychczasowych rokowań.

Jak się dowiadujemy, konferencje ta miała znaczenie decydujące.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Prezydjum Rady Ministrów narada przedstawicieli Rządu z członkami Krakowskiego Komitetu Sprowadzenia Zwłok Słowackiego. Na naradzie tej będzie omówione powołanie do życia w całem Państwie Komitetów Lokalnych, oraz zostaną ustalone techniczne szczegóły, związane ze sprowadzeniem zwłok wielkiego poety.

Ze świata.

— **Rządy bolszewickie w Chinach.** Bolszewicy chińscy po wzięciu Szanghaju zorganizowali rady robotnicze i objęli wszystkie stanowiska. Z Nankinu wyjechali prawie wszyscy europejczycy z wyjątkiem misjonarzy, którzy nie chcieli miasta opuścić. Bolszewicy również wzięli to miasto. Przednie straże dopuszczali się różnych rabunków. Dopiero zaniechali grabieży po otrzymaniu ultimatum od dowódców sił zbrojnych cudzoziemskich.

— **Nawrócenie się 3-ch duchownych prawosławnych.** Na łono kościoła kat. prześli 3 prawosławni duchowni: protojereje: Arkadjusz Michulski, Bazyli Gapanowicz i Kanonik Drozdow.

— **Równouprawnienie chrześcijaństwa w Japonji.** Rząd Japoński wniósł do parlamentu projekt ustawy wyznaniowej, w myśl którego chrześcijaństwo ma być uznane w Japonji za równouprawnione z szinotoizmem i buddyzmem.

— **Katastrofa kolejowa w Granbünden.** W dniu 23 b. m. wieczorem w Granbünden w pobliżu jeziora Garda zdarzyła się poważna katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy najechał w pobliżu tunelu Magnacum na blok skalny, który z gór stoczył się na szyny. Lokomotywa wyskoczyła z szyn. Maszynista i palacz zostali zabici, a 6 osób ciężko rannych.

— **Chłop rosyjski w obronie małżeństwa.** 89% zgromadzeń wiejskich wypowiedziało się przeciwko najnowsze: ustawie sowieckiej zamieniającej małżeństwo na umowę, którą można łatwo rozerwać. Do zajęcia takiego stanowiska zmusił chłopa rosyjskiego widok tysięcy dzieci „dzikich", wałęsających się od wsi do wsi, od miasta do miasta bez żadnej opieki.

— **Jak zwalczać bezwstydne obrazki i książki** uczy nas ksiądz fran. Betlehem, redaktor miesięcznika: „Przegląd-książek i czasopism". Gdz spostrzeże obrazek gorszący w jakimś sklepie lub kiosku z czasopismami, podchodzi spokojnie i d-ze go w kawałki. Sprzedawca lub sprzedawczyni zwykle narobi hałasu za stratę kilkudziesięciu centymów, a policja spisuje protokół. Później sąd, który wydaje wyrok uniewinniający, a ksiądz Betlehem prowadzi w dalszym ciągu swą „niszczycielską" robotę. Jednak pracuje... nie napróżno.

Fałszywy adwokat w Berlinie.

Berlin, 6. (Radio). Wczoraj sąd karny skazał na 3 miesiące więzienia niejakiego Eberga z Berlina, który przez szereg lat udawał adwokata i prowadził masę procesów karnych i cywilnych, pomimo, że nie posiadał żadnych wiadomości prawniczych.

Korespondencja z Słupcy.

PÓJDZIEMY JEGO ŚLADEM...

Razem młodzi przyjaciele
W szczęściu wszystkiego,
są wszystkie cele!

Najgenjalniejszy z Polaków—A. Mickiewicz „temi słowami wezwał wszystkich do pracy, dla szczęścia wszystkich, aby nie było tych łez i tej niedoli, jaka niestety dziś panuje! I w imię tego hasła poszły do pracy całe zastępy ludzi szlachetnych, którzy własne życie kładli przy niej na ołtarzu ojczyzny. Lecz wroga przemoc niszczyła owoce tej pracy, niszczyła wszystko, co polskie, bo zaborcy chcieli zgnębić wszelką myśl polską! A jednak byli ludzie, którzy nie lękali się moskiewskiego, pruskiego, czy austryjackiego żandarma, lecz pracowali wytrwale dla szczęścia ludu! Nie lękał się działalności oświatowej w czasach niewoli ks. Tyczyński, stwarzając wzorową wieś Albigarę, nie ustawał w pracy ks Siemiński, lecz sieje światło nauki między ludem! Naczelne jednak miejsce wśród tych nieustraszonych pracowników zajął Pwb ks. prałat W. Blizińskl, stwarzając wzorową wieś polską — Lisków.

Praca tych działaczy koncentrowała się jednak w poszczególnych wsiach, a przecież wsi w Polsce jest bardzo dużo Czekają one z otwartemi ramionami tego, któryby otworzył im oczy, któryby pchnął je do walki z ciemnotą i biedą materjalną. Chłopi niewinne swemu nieuctwu, bo najeźdźcy nie pozwolili im podnieść się i otrząsnąć z biedy, a wreszcie nie mieli takich przyjaciół, jak Lisków w osobie ks Blizińskiego. Niewola już dawno minęła, a oni jeszcze czekają... Wśród nich jednak jest ten, który może wziąść pracę w swe ręce! Nim jest nauczyciel! On może zrobić bardzo dużo. Organizując kursy dokształcające, zlikwiduje w swej wiosce analfabetyzm, rozbudzi poczucie narodowe wśród chłopów i przyczyni się do starcia głowy pasorzytom polskości t. j Żydom! Rolnik nasz nie umie wyzyskać bogactw ziemi, bo nie zna sposobów, aby tę ziemię użyźnić i potem należyte plony zebrać.

W kółku rolniczem, lub na pogadankach, prowadzonych przez nauczyciela, pozna lepsze sposoby uprawy roli i napewno będzie je stosował. Praca taka jest bardzo trudna i ciernista, ale zaszczytna. Nauczyciel powinien być dobrym katolikiem i ciągle iść naprzód z wiarą w jaśniejszą przyszłość.

Przez tę pracę zyska miłość i wdzięczność tych nad którymi i z którymi pracował. Będzie miał zasługę wobec Boga i Ojczyzny. Niestety mało jest tych prawdziwych zwiastunów szczęścia ludu! Praca taka czeka na nas, seminarzystów, ponieważ patrzyliśmy na działalność ks. Blizińskiego i przyglądaliśmy się owocom tej pracy.

A więc w imię Boże i hasła Mickiewiczowskiego pójdziemy na wsie, aby i te, jak Lisków, poznały promyki światła nauki i uszczęśliwimy je... Pójdziemy śladami czcigodnego Ks. Prałata, który będzie naszą gwiazdą przewodnią wśród tych cierni życiowych, będzie naszym przewodnikiem duchowym w wybieraniu dróg, sposobów i środków do tej pracy.

A jeśli przeszkody słać się będą przed nogami naszymi, zdepczemy je, jak On je deptał i pójdziemy dalej...

Z odległej Słupcy patrzymy nadal na tę pracę. Mile spostrzegamy każde jej posunięcie. Radośnie witamy gazetkę liskowską, a w niej wiadomości z Liskowa.

Każdy wieczorek liskowskiej młodzieży jest dla nas miłą chwilą, bo wtedy duchowo łączymy się z „liskowiakami" i to doda nam bodźca do przyszłej pracy nauczycielskiej. Mając taki zasób wiedzy praktycznej z Liskowa, pójdziemy z podniesioną przyłbicą w bój z ciemnotą i biedą i będziemy Jego śladem torować drogę szczęściu Ojczyzny naszej.

Krawczykowski Fr.

Wychowanek b. Seminarjum Nauczycielskiego w Liskowie.

Słupca 25 marca 1927 r.

Miesięcznik wydawany przy współpracownictwie Komitetu Redakcyjnego.

Redaktor i Wydawca: Ks. STEFAN PIETRUSZKA. Druk. „GAZETY KALISKIEJ"